

No 1

— ZESZYT — GALERIA KOSZAROWA 19

1



JAN SZMATLOCH

STILL LIFE



GALERIA
KOSZAROWA 19

FRAGMENT ROZMOWY Z PROF. JANEM SZMATLOCHEM

ROZMOWĘ PRZEPROWADZIŁ DR SZYMON PRANDZIOCH

Panie Profesorze, spotykamy się w związku z wystawą, na której będziemy mogli zobaczyć prace podejmujące motyw martwej natury doświadczanej przez Pana i stanowiącej istotny wątek w całej twórczości Jana Szmatlocha. W związku z tym mam kilka pytań, a pierwsze dotyczy tytułu wystawy. *Still Life* oddaje istotę tego, co rozumiemy jako martwą naturę? Od kiedy towarzyszy Profesorowi zainteresowanie zwykłym przedmiotem, śladem codzienności?

...muszle, kamyki, szklane kulki, patyki, zaschnięte liście, źdźbła trawy, owoce i inne artefakty, które zwracały moją uwagę - „trofea” odbytych podróży zalegają od lat półki i parapet pracownianego okna. Raz po raz sięgałem po nie z pasją rysownika i wnikliwego obserwatora. Zapewne były odregowaniem motywów, które na co dzień mnie inspirowały. Zawsze były pretekstem dla rysunkowego treningu, który praktykuję i dzisiaj. Z czasem stały się też niemymi bohaterami kameralnych kompozycji, których przekaz identyfikował je z rodowodem holenderskiej *stil-leven* albo też niemieckiej *Stilleben*.

Patrzę na świat z bardzo prywatnej perspektywy. Inspiracje zawsze znajdowałem w codzienności, w niej swoje motywy, przedmioty - te najprostsze, zwyczajne, niepotrzebne - na wyciągnięcie ręki. Zinterpretowane stały się

impresją miejsca, martwej natury, pejzażu, w których lokalność ujawniała z czasem aspiracje do miana uniwersalnego przesłania.

Powiniem zapytać jak to się zaczęło... mam na myśli decyzję o wyborze drogi, pierwszych inspiracjach czy motywacjach, będących przyczyną, dla której postanowił Profesor zostać twórcą, artystą wypowiadającym się przy pomocy akwaforty. Czy jest możliwe wskazanie momentu, młodzieńczej fascynacji, doświadczenia związanego ze sztuką, po których Pan pomyślał: tak, to dla mnie, to jest kierunek w którym chcę podążać?

W atmosferze rodzinnego domu, trudnej, choć intrygującej, historii regionu, „mojego miejsca na ziemi” należy szukać źródeł dla pierwszych fascynacji, doświadczenia, dojrzewania plastycznej wrażliwości, ale też manualnych umiejętności. Rysunek był moją pasją. Tajemnice grafiki i magię wklęsłodrukowego warsztatu odkrywałem i poznawałem dopiero na studiach w pracowni profesora Andrzeja Pietscha, w katowickiej uczelni.

Wiem, że rysował Profesor od zawsze. Co pojawiało się na pierwszych rysunkach? Były to rysunki z wyobraźni czy obserwacja żywej natury?

Moje rysunki z perspektywy dzisiejszego doświadczenia trudno byłoby mi komentować i oceniać. Były wśród nich prace inspirowane literaturą (Kafka, Schulz), kinem - rysunki z wyobraźni. Były też „ćwiczenia” z natury. Te ostatnie dominowały, były szczególnym poligonem obserwacji i studiowania natury. Skupiałem się na jej detalach, strukturze, destrukcji. I dzisiaj zresztą jest tak samo!

U Profesora technologia pojawiła się wraz z rysunkiem i była czymś zupełnie naturalnym. Wybór wklęsłodruku wydaje się konsekwencją rysunkowych skłonności, czy predyspozycji, bo ta technika w sposób najbardziej bezpośredni wynika z rysunkowego zapisu, gestu. Należy Pan do grona osób uważających, że rysunek jest podstawą każdego plastycznego działania?

Rzeczywiście, mój wybór graficznego warsztatu i pracowni wklęsłodruku był konsekwencją moich zainteresowań i predyspozycji. Technika akwaforty w sposób naturalny przenosiła i wzmacniała ekspresję mojego rysunku, uwzględniając kolejne etapy technicznej obróbki realizowanej matrycy. Rysunek zawsze decydował i rozstrzygał dylematy moich artystycznych wyborów. Był tym pierwotnym impulsem działania, śladem wskazującym drogę graficznej kreacji.

Powszechnie grafikę traktuje się jako dyscyplinę podległą, a nawet drugorzędną w stosunku do pozostałych dyscyplin takich, jak np. malarstwo. Czy jest coś zdaniem Jana Szmatlocha, co wyróżnia lub każe traktować grafikę jako równoprawne medium dla pozostałych dyscyplin, czy też jej odrębność jest nieunikniona i skazana na niszczenie bądź marginalizację?

Grafika ze swoją historią drukarskiego warsztatu, dzięki grawerom i malarzom, zyskała z czasem status artystycznej dyscypliny. Dzisiaj, mimo wielu sposobów powielania, nowych technologii, zmieniających się mód, grafika zachowuje swoją autonomię. Odrębne wartości graficznej materii pozostają dla wielu twórców, studentów ciągle niepowtarzalnym i atrakcyjnym środkiem artystycznej wypowiedzi. Jestem przekonany, że jej odrębność i unikatowość, na którą jest jakoby „skazana”, jest wartością samą w sobie. Kondycję grafiki - dyscypliny - kształtowały zawsze znaczące osobowości, również innych dziedzin sztuki.

Czym jest grafika? Można nadać jej ramy, granice i powiedzieć, że coś nią jest, a coś już nie? Co jest istotą, elementem niezbywalnym dla grafiki, zarówno od strony technologii, jak i idei?

Nie będę przytaczał objaśnień słownikowej terminologii, cytatów powszechnie znanych... Ograniczę się do osobistej refleksji. Dla „warsztatowca” grafika jest pasją, może nawet sposobem życia. Ograniczona ramą dyscypliny, nie krępuje, raczej przyciąga magią ekspresji warsztatu. Grafika bywa sztuką ze swoim odrębnym sposobem myślenia i działania.

Jest też osobnym językiem, ale równoprawnym, wobec innych dyscyplin. Wreszcie jest technologią, której nie należy przeceniać, ze świadomością jej podległości wobec wizji i przesłania.

Co w tej dyscyplinie ceni Pan szczególnie, a czego nie lubi?

To, co każe mi trwać od wielu lat przy grafice, znajduję w procesie jej powstawania, to jest poszukiwania motywów wyboru właściwej technologii definiowania formy, rysunkowej interpretacji i precyzowania szczegółów na zawerniksowanej blasze.

W tym procesie niezwykle ważny jest etap wielokrotnych trawień rysunku i korekty umożliwiające jego zagęszczanie i nasycenie. Zdecydowanie mniej ekscytujący jest etap drukowania, powielania, choć i wtedy zdarzają się przypadki pierwszych odbitek stanowych, które prowokują powrót do matrycy i kolejne korekty ingerujące w proces tworzenia obrazu.

Można powiedzieć, że tradycyjne techniki graficzne należą już do przeszłości, są niedzisiejsze?

Tradycyjne techniki graficzne, mimo swojego rodowodu, nie należą do przeszłości. Wręcz przeciwnie – wydaje się, że zyskują na aktualności, są ciągle atrakcyjnym środkiem wypowiedzi. Dzisiaj warsztat artystów, dzięki ich inwencji w poszukiwaniu nowego języka, ciągle zmienia się, wzbogacany o tzw. techniki własne i eksperymenty kojarzące historyczny warsztat z technikami odmiennych dyscyplin.

Czy grafika (warsztatowa) jako forma artystycznego wyrazu, ma szansę przetrwać? Czy jest coś w technikach tradycyjnych, czego nie można osiągnąć we współczesnych mediach, a co sprawia, że jest żywa i aktualna?

Oczywistym jest fakt, że grafika ze swoim wielowiekowym dorobkiem i bagażem technologicznych doświadczeń przetrwała i to nie tylko w muzealnych gabinetach rycin. Dzięki artystom hołdującym technikom wklęsłodrukowym jest żywa. Z mojej perspektywy jest niepowtarzalna magią

i ekspresją śladów narzędzia, i manualności odzwierciedlającej emocjonalność i temperament twórcy.

Bardzo dziękuję za rozmowę. To dla mnie wielka przyjemność i honor móc ją przeprowadzić i udokumentować, tym bardziej, że szczęśliwie dla mnie, miałem możliwość, już jako student, uczestniczyć w życiu pracowni prowadzonej przez Profesora. Rozmowę przeprowadziłem z myślą o przyszłych pokoleniach studentów oraz tych, którzy czują się wychowankami Profesora. Życzę dużo zdrowia i wielu artystycznych inspiracji, bo wiem, że emerytura nie będzie dla Profesora w tym względzie żadną przeszkodą. ♦



JAN SZMATLOCH

URODZONY W 1950 ROKU W RUDZIE ŚLĄSKIEJ

Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydział Grafiki w Katowicach. Dyplom uzyskał w 1974 roku. Do 2023 roku pracował w macierzystej uczelni. Profesor zwyczajny katowickiej Akademii Sztuk Pięknych. Prowadził Pracownię Druku Wklęsłego. Był stypendystą Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz „Aldegrevier Gesellschaft” z Múnster.

Miał ponad 40 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą. W latach 1975-2017 uczestniczył w ponad 220 wystawach środowiskowych, ogólnopolskich i prezentacjach grafiki polskiej na całym świecie. Uczestniczył również w międzynarodowych biennale i triennale grafiki, m.in. w Krakowie, Fredrikstadt, Lublaniu, Łodzi, Frechen, Grado, Baden-Baden, San Francisco, Biella, Londynie, Amadorze, Toronto, Bitoli i Warszawie. Otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia, m.in. w 1979 roku wyróżnienie na IV Międzynarodowym Biennale Grafiki w Fredrikstadt, w 1981 roku nagrodę na Międzynarodowym Triennale Akwaforty w Grado, w 1986 roku nagrodę

**Ex libris Jana Szmatocha**

1987, akwaforta,

8×6,5 cm

na Międzynarodowej Wystawie Miniatur w Toronto, w 1992 roku Śląską Nagrodę Kultury Dolnej Saksonii w Hannoverze, w 1999 roku medal na Międzynarodowej Wystawie „Małe Formy Grafiki” w Łodzi, w 2016 roku nagrodę na Międzynarodowym Biennale Małej Formy Graficznej i Ekslibrisu w Ostrowie Wielkopolskim. W 2011 roku został wyróżniony Srebrnym Medalem Gloria Artis.

Jego prace znajdują się m.in., w zbiorach: Muzeum Narodowego w Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Muzeum Śląskiego w Katowicach, Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Muzeum im. L. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Narodowej Galerii Sztuki „Zachęta” w Warszawie, Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach, Galerii „Arsenał” w Poznaniu, Victoria and Albert Museum w Londynie, National Gallery of Iceland w Reykjavíku, Bristol Museum, Museo Civico w Cremonie, Modern Art Center w Kyoto, Del Bello Gallery w Toronto oraz w kolekcjach prywatnych w wielu krajach świata. ♦



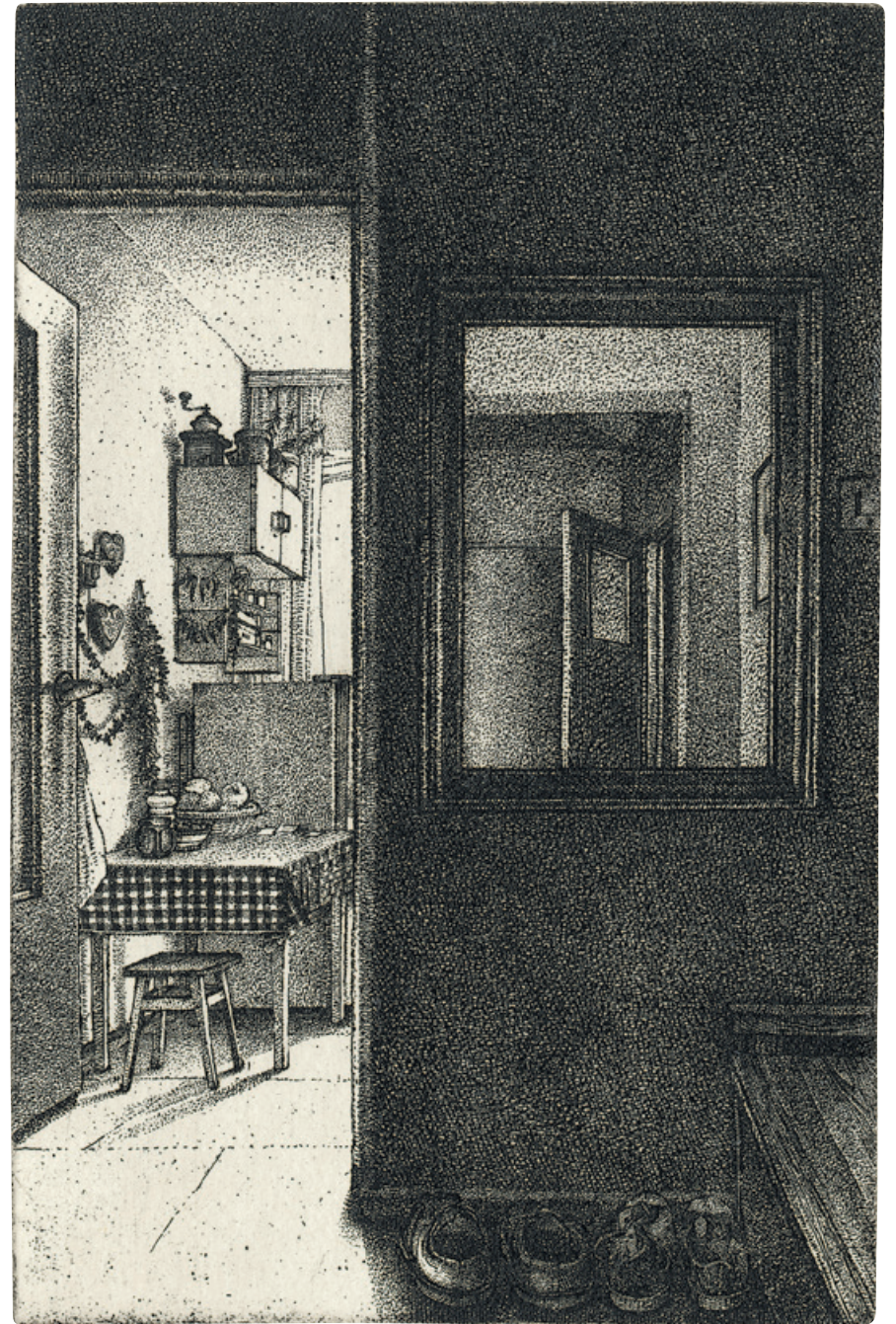
Schody

1977, akwaforta,
24,5×19,5 cm



Cokół

1977, akwaforta, akwatinta barwna,
24,5×18,5 cm



Lustro
1982, akwaforta,
14,5×9,5 cm



Dynie

1982, akwaforta,
18x14 cm



Papryka

1984, akwaforta,
20x16 cm

Muszelka I

1985, akwaforta,

13,5×10 cm



Muszelka II

1985, akwaforta,

13,5×10 cm





Gniazdo II

1983, akwaforta,
18,5×15 cm



Czereśnie

1994, akwaforta,
12,5×9 cm



Martwa natura II

1997, akwaforta, akwatinta,
12,5×9 cm



Martwa natura

1988, akwaforta,
12,5×9 cm

Jabka I
1992, akwaforta,
12,5x9 cm



Jabka II
1992, akwaforta,
12,5x9 cm





Martwa natura III
1997, akwaforta, akwatinta,
9×12,8 cm

Martwa natura IV
1999, akwaforta,
12,5×9 cm



Bez tytułu (Montecatini)

2004, akwaforta,
13x9,5 cm



Bez tytułu (Hurghada)

2004, akwaforta,
13x9,5 cm

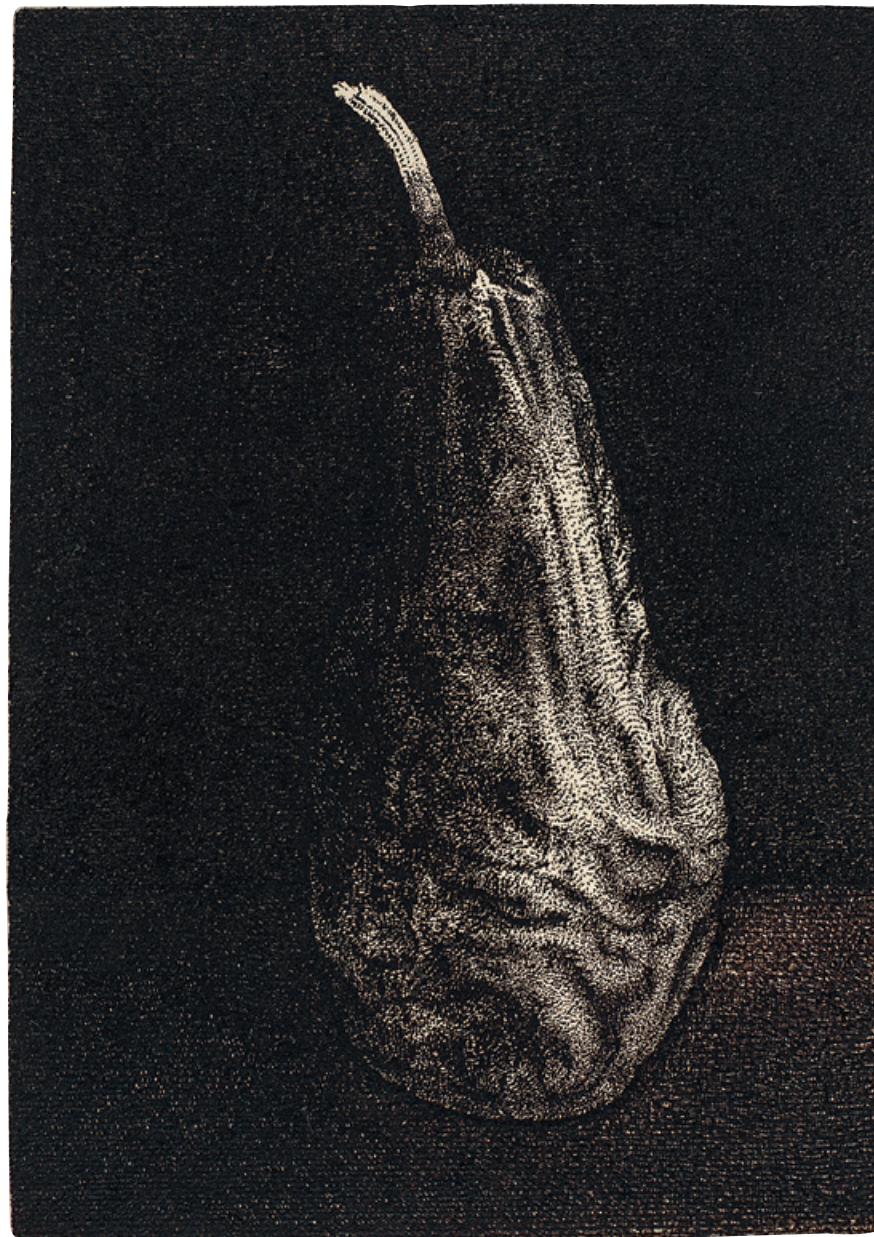


Chińska herbata

2007, akwaforta, akwatinta,
13x9 cm



Papryka IV
1997, akwaforta,
13×9,5 cm



Gruszka
2012, akwaforta,
13×9 cm



Kalendarz śląski I
2005, akwaforta,
26×19 cm



Kalendarz śląski II
2005, akwaforta,
26×19 cm



Kalendarz śląski VIII C
2010, collage,
26×19 cm



Okno
1977, kredka,
35×50 cm



Mur
1977, kredka,
35×50 cm

ZESZYT NR 10 – GALERIA KOSZAROWA 19

JAN SZMATLOCH

REDAKCJA

Szymon Prandzioch

REDAKCJA JĘZYKOWA

Tomasz Koloch, Anna Cichoń

KOREKTA

Anna Cichoń, Sara Cichoń

TEKSTY

Jan Szmatloch, Szymon Prandzioch

PROJEKT

Roman Kaczmarczyk

SKŁAD

Katarzyna Wolny-Grządziel

WYDAWCA

Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach

DRUK

Drukarnia Akapit Sp. z o.o., Lublin

NAKLAD

300

© **COPYRIGHT ASP Katowice 2024**



Wydarzenie towarzyszące
12. Triennale Grafiki Polskiej
w Katowicach

organizator

sponsor wystawy

patronat honorowy

partnerzy

asp
katowice



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



